



MARZENIE WIELKIEJ

RODZINY

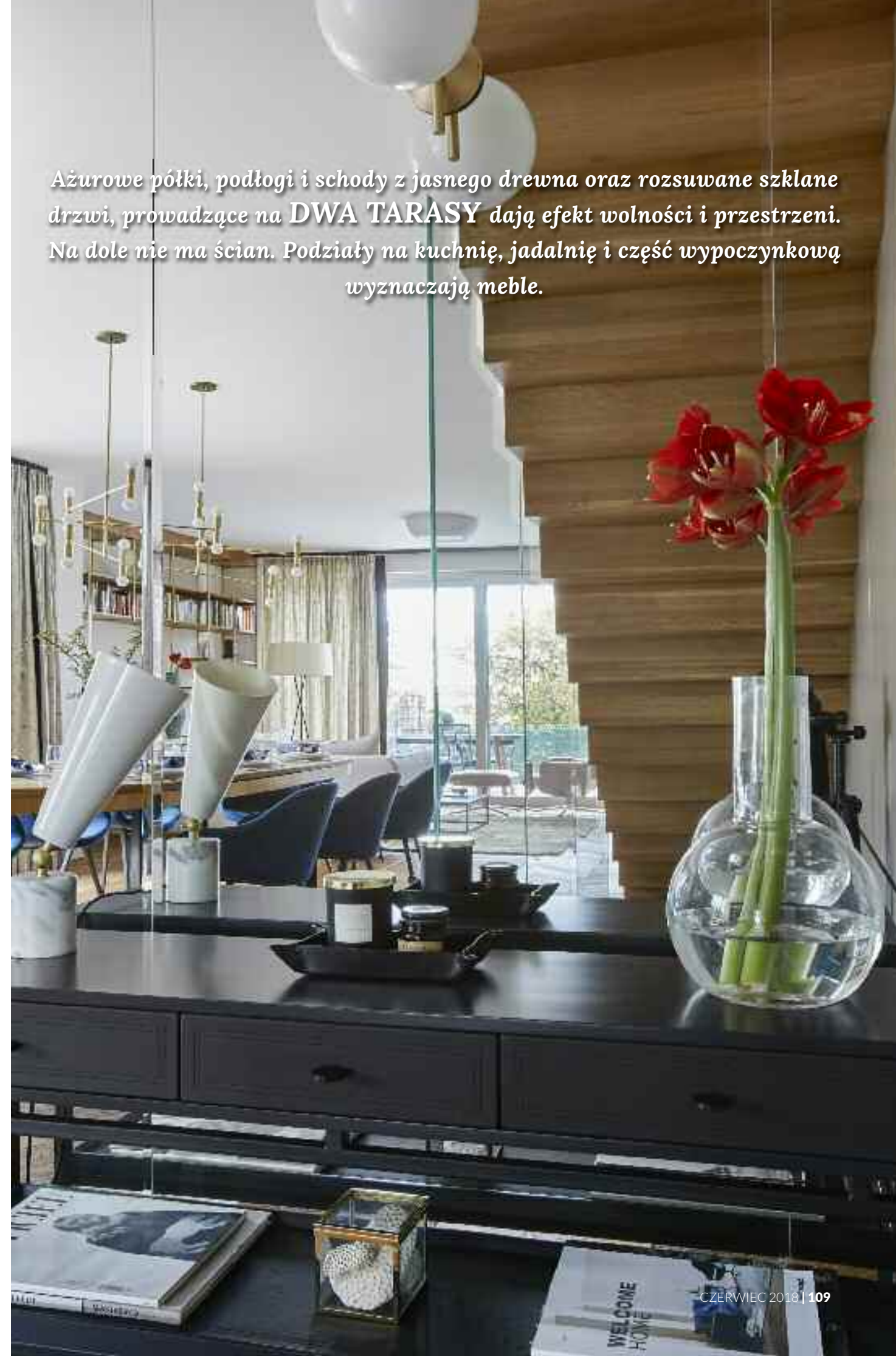
Ich nowy dom musiał być nie tylko piękny, ale i przestronny, bo JOANNA I CEZARY MAJĄ CZTERY CÓRKI, dużą rodzinę oraz wielu przyjaciół.

TEKST: ELŻBIETA SZAWARSKA ZDJĘCIA: CELESTYNA KRÓL





Ażurowe półki, podłogi i schody z jasnego drewna oraz rozsuwane szklane drzwi, prowadzące na DWA TARASY dają efekt wolności i przestrzeni. Na dole nie ma ścian. Podziały na kuchnię, jadalnię i część wypoczynkową wyznaczają meble.



Dom ma 225 metrów i stoi w najmodniejszej lokalizacji Trójmiasta: w Gdyni Redłowo, na Klifie Orłowskim. Ścieżką przez las idzie się stąd nad morze pięć minut. Państwo Maciołkowie kupili go w stanie surowym i zaczęli zmieniać zgodnie z dwoma założeniami: że będzie wygodny dla każdego członka rodziny, począwszy od rodziców, a skończywszy na Antosi, która dopiero miała przyjść na świat i że będzie w nim wszystko, o czym marzyli. Pani domu zawsze podobało się art deco i koniecznie chciała mieć wielki stół, przy którym można swobodnie usadzić wszystkich członków rodzinnych zjazdów. Pan domu wiedział już, że w Królestwie Kobiet bardzo ważna jest ilość i wyposażenie łazienek oraz był zwolennikiem klasycznego podziału: na dole kuchnia otwarta na jadalnię i salon z kominkiem, na piętrze sypialnie. Harmonijne pogodzenie tych życzeń było możliwe dzięki zatrudnieniu jako architekta wnętrz Joanny Kiryłowicz, która wcześniej już projektowała dla nich apartament i była zaprzyjaźniona z rodziną. Nie tylko znała więc już upodobania właścicieli i wiedziała, jak daleko może się posunąć w proponowaniu im nowatorskich rozwiązań, ale też była bardzo otwarta na sugestie z ich strony. Najbardziej spektakularne rozwiązania – ściana z włoskiego spieku, przetykana mosiężnymi listwami i drzwi wejściowe z kryształowego szkła, oddzielające wiatrołap od mieszkania – to właśnie efekt bliskiej współpracy dwóch Joann: projektantki i pani domu.

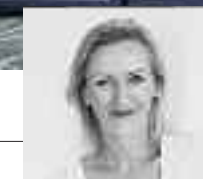


Ulubionymi meblami rodziny są wielka sofa i robiony na zamówienie ROZSUWANY STÓŁ NA 8 LUB 12 OSÓB. Przy nim nie tylko zasiadają goście, ale też toczą się pojedynki w gry planszowe.

Obie panie poruszały się we wnętrzu niczym idealnie zgrana para taneczna – kiedy Joanna pani domu znalazła zdjęcie swego wymarzonego, olbrzymiego stołu, Joanna architekt zmieniła nieco nogi, by mebel nie wyglądał ciężko i znalazła stolarza w Gdańsku, który zrealizował projekt. Zaproponowała też pokrycie całej ściany nad schodami spiekem kwarcowym. Niektóre płyty miały ponad trzy metry długości. Przetykane listwami z mosiądzu, w połączeniu z prostą bryłą marmurowego kominka dają bardzo nowoczesny i niespotykany efekt. – Na początku nie byliśmy sobie w stanie z mężem wyobrazić, jak to będzie wyglądało – opowiada Joanna Maciołek. – Asia namówiła nas na tę ścianę, a my jej po prostu zaufaliśmy. Z kolei, gdy ją pokazałam jej drzwi w stylu art deco – z kryształowymi, prostokątnymi szybkami oprawnymi w czarny metal – których zdjęcie znalazłam na platformie Pinterest, zapaliła się, by zrobić takie same u nas w domu. Wprowadziła do nich mosiężne elementy, nawiązujące do listew na ścianie. Pokazywałam jej wszystkie wzory, które zwróciły moją uwagę, gdy zobaczyłam je w pismach czy internecie:



O elegancji tego wnętrza decyduje staranny dobór wszystkich dodatków: do designerskich krzeseł Papadatos została dobrana angielska porcelana i serwetki w tym samym kobaltowym odcieniu.
CZERWIEC 2018 | 113



Projektantka:

Joanna Kuryłowicz



Od 6 lat prowadzi pracownię architektoniczną w Trójmieście. Píše o sobie: - Uważam, że przestrzeń życiowa, tak jak czas, jest luksusem, na który każdy zasługuje i staram się ją dawać moim klientom, nigdy jednak nie rezygnując z funkcjonalności. Każde wnętrze traktuję tak jak człowieka - jako niepowtarzalną kombinację różnorodnych cech i potencjału.
www.joannakurylowicz.pl tel. 531531261



Pojemna dwustronna szafa oddziela sypialnię
Joanny i Cezarego od ich łazienki.
OLEJNY OBRAZ NAD ŁÓŻKIEM to
praca Agnieszki Leszczyńskiej-Mieczkowskiej
z pracowni Art&Architecture, która dobrała do
wnetrza jeszcze 3 inne obrazy młodych artystów.



włoskie kafelki w małe ośmiokąty do kuchni czy rybią łuskę na ścianę łazienki, a ona nie tylko to akceptowała, ale proponowała idealnie pasujące do tego uzupełnienia, jak sprowadzone na zamówienie marokańskie kafle w białe gwiazdeczki czy roletę malowaną w korallowce w łazience dziewczynek. Bardzo zaprzyjaźniłyśmy się z Asią podczas tych trzech miesięcy – bo dokładnie tyle trwała przebudowa i urządzenie domu: w połowie lutego 2017 roku weszła tu ekipa remontowa, a w Dzień Dziecka obudziliśmy się już we własnym domu. Nigdy tego nie zapomnę, bo w dodatku, były to urodziny mojego męża! I Czarek, i ja przez całe życie wcześniej żyliśmy w mieszkaniach, to jest nasz pierwszy, wymarzony dom. I muszę przyznać, że on spełnił nasze marzenia – kończy Joanna.

Przy sześciuosobowej rodzinie ważny jest nie tylko piękny wystrój, ale i takie rozplanowanie przestrzeni, by każdy z domowników miał i swoją przestrzeń, i poczucie, że jego gust i potrzeby zostały docenione, że jest ważny i kochany. Rodzice mają więc połączoną z małżeńską sypialnią łazienkę do własnej dyspozycji, córki -



wygodną wannę, szybki prysznic, i dwie umywalki. Dziewczynki zajmują trzy pokoje: najstarsza, dwunastoletnia Martynka (nie ma jej na zdjęciach, miała wtedy egzamin w szkole) mieszka sama. Oprócz sportowych pasji ma uzdolnienia plastyczne, interesuje się architekturą i sztuką: akwarela stojąca na biurku (zdjęcie po lewej) to jej dzieło. Bliźniaczki mają po dziesięć lat i dzielą jeden pokój z ulubionym piętrowym łóżkiem: na górze sypia Daria, na dole Laura. Pokój jest dość duży, ale Joanna Kiryłowicz dodatkowo zadbała tu o staranną zabudowę szaf i takie ustawienie biurek, by każda z dziewczynek miała swoją własną przestrzeń i miejsce tylko dla siebie. Dziecinny pokój z roletą w różową kratkę Vichy i owalnym łóżeczkiem, pełniącym też rolę kojca, to królestwo najmłodszej Antosi. Niedawno skończyła pierwszy roczek i jej urodziny świętowało 30 osób – a i to nie byli wszyscy krewni i przyjaciele. Antonina, którą jak w piosence z Kabaretu Starszych Panów “wszyscy Tolą zwą”, latem często jest usypiana w ciągu dnia na mniejszym tarasie: kameralnym i bardzo cichym. Większy taras, z pięknym widokiem na drzewa i morze w oddali, to częste miejsce rodzinnych śniadań w weekendy.

Czy jest coś, co zmieniliby w domu, mając za sobą doświadczenia rocznego użytkownika wnętrza? – Zrezygnowałbym z frezowanych wcięć przy szafkach kuchennych oraz nadświetli nad drzwiami – mówi bez wahania Cezary Maciołek, zapracowany prezes dużej firmy. – To są bardzo efektowne detale i świetnie wyglądają we wnętrzu, niewątpliwie dodają mu urody. Ale też nie są łatwe do utrzymania w czystości, wymagają dużo starań. Wolę, byśmy ten czas poświęcali dzieciom i sobie nawzajem. •



Nowy dom spełnił też marzenia dzieci: dziewczynki same wybierały tapety i część mebli do pokoi. Bliźniaczki dostały ZASŁONKI I RÓŻOWE PIKOWANE ZAGŁÓWKI do piętrowego łóżka, a Tola rolety w kratkę Vichy.